

łączeniem ziemi pomorskiej i wschodniopruskiej do odrodzonej Polski, bo — jak podkreślał — przemawiają za tym nie tylko racje polityczne i etnograficzne, lecz także ekonomiczne, bowiem „obszar, znajdujący się między ujściem naszych dwóch rzek narodowych Wisły i Niemna, stanowi jeden organizm gospodarczy z resztą Polski [...]”⁷⁵. W jego słusznym przekonaniu Prusy Wschodnie były przedłużeniem „wschodniego, czyli gdańskiego Pomorza oraz Mazowsza, i stanowią wspólny obszar, składający się na indywidualność geograficzną Polski”. Bagiński pisał jednoznacznie o Prusach Wschodnich jako o „typowej kolonii, która drogą gwałtu wdarła się w łono obcego jej świata polsko-litewskiego i stanowi wyspę, sztuczną enklawę, nie mającą żadnego terytorialnego związku z resztą państwa niemieckiego”⁷⁶.

Wspomniałbym także — poza pominiętym przez W. Wrzesińskiego Henrykiem Bagińskim — o pracy Pałuckiego (ps. Antoni Błoński), uzasadniającej powrót Polski odrodzonej nad Odrę, do granic pierwszych Piastów; jego zdaniem Polska ma pełne prawo do Pomorza i Bałtyku „od zatoki Kurońskiej do Odry”. Pałucki był za likwidacją Prus Wschodnich, które nazwał „kilkusetletnim ropniem naszego narodu”⁷⁷; o Odrze pisał jako o „naturalnej i strategicznej granicy”, granicy „pierwszych wieków niezależnego bytu”⁷⁸.

Niezwykle skrupulatnie i nader szczegółowo przedstawił W. Wrzesiński stosunek do kwestii wschodniopruskiej poszczególnych ugrupowań politycznych w okupowanym kraju (szkoda tylko, że pominięto podziemną „Ojczyznę”). To niezwykle wartościowa część pracy.

Sporo w naszej przeglądowej recenzji uzupełnień i polemik, bo wywołują je zazwyczaj prace znaczące w naszej historiografii. Podziw wzbudza ogrom nagromadzonej przez W. Wrzesińskiego dokumentacji przy równocześnie wyważonych wnioskach. Jest to jedna z najwartościowszych prac naszego niemcoznawstwa lat ostatnich; cenny to zarazem wkład do poznania polsko-niemieckiego sąsiedztwa na północnych rubieżach kraju w XIX i XX w.

Bernard Piotrowski

BERND FAULENBACH: *Ideologie des deutschen Weges. Die deutsche Geschichte in der Historiographie zwischen Kaiserreich und Nationalsozialismus*. Verlag C. H. Beck, München 1980, 516 ss.

W dyskusji wokół tzw. problemu niemieckiego zagadnienie odrębności „niemieckiej drogi” nie traci od lat na aktualności. Zjawisko poszukiwań niemieckiej tożsamości narodowej, jej specyfiki oraz politycznych następstw angażuje uwagę

przestać marzyć o „prostowaniu granic na wschodzie”, a także „powinni być w sposób bezwzględny pozbawieni wszelkiego panowania nad dawnymi ziemiami słowiańskimi” (tamże s. 133). Opowiadał się za granicą na Odrze i Nysie Łużyckiej jako „wielkiej obronnej bariery państwa polskiego od strony sąsiada zachodniego” (tamże, s. 37). W okresie międzywojennym H. Bagiński pracował w Wojskowym Instytucie Naukowo-Badawczym i był konsekwentnym zwolennikiem orientacji zachodniej w nauce polskiej.

⁷⁵ Tamże, s. 334.

⁷⁶ Tamże, s. 193.

⁷⁷ Pałucki (ps. Antoni Błoński), *Wracamy nad Odrę. Historyczne, geograficzne i etnograficzne podstawy zachodnich granic Polski*. Londyn 1942, ss. 38 - 39, 78.

⁷⁸ Tamże, s. 58. Autor podkreślał, że „zachodnie granice Polski, oparte na przyrodzonych i strategicznych podstawach zostały genialnie wykorzystane przez dynastię Piastów”. Wskazy-

nie tylko rodzimej literatury niemieckiej, lecz bez mała historyków wszystkich kontynentów. Rzecz zaskakująca: ilościowy przyrost literatury nie przynosi znuzenia tematem, ani tym bardziej nie wyczerpuje go. Zagadnienie to ma już własną historiozofię, swoje mity i prognozy. Operuje wypracowanym w ciągu dziesiątków lat słownictwem: „spóźniony naród” (Helmuth Plessner), „trudna ojczyzna” (Martin i Sylvia Greiffenhagen), „spóźniona demokracja” (Wilfried Röhrich).

Wśród pozycji podejmujących zagadnienie specyfiki niemieckich dążeń do jedności książka Faulenbacha zajmuje ważne i znaczące miejsce. Autor podjął się ambitnego, choć nie nowatorskiego zadania ukazania ideologii „niemieckiej drogi”, wypracowanej przez historiografię Republiki Weimarskiej. Czternastoletni okres między wilhelmińską Rzeszą a dyktaturą faszystowską stanowił z uwagi na warunki ustrojowo-polityczne i ideowo-kulturowe niezwykle ważny etap w kształtowaniu się niemieckiej świadomości oraz kultury politycznej. Czynniki te rzutowały na charakter argumentacji czołowych historyków okresu 1919-1933.

Jest to z całą pewnością książka erudycyjna. Pisana w latach siedemdziesiątych pod kierunkiem prof. Rudolfa Vierhausa, odzwierciedla klimat dyskusji tamtych lat. Oparta na rzetelnym warsztacie, uwzględnia bogaty dorobek naukowy tematu, porządkuje go i polemizuje z nim. Należy jedynie żałować, że w ustaleniach swych autor nie uwzględnił liczącego się w literaturze niemieckojęzycznej dorobku polskich historyków.

Praca ma układ problemowy. Ma to swoje plusy i minusy: pozwala na prześledzenie ewolucji wielu idei i koncepcji, z drugiej jednak strony autor nie zawsze radzi sobie z ogromem podejmowanych problemów i wątków, co sprawia, że książka jest nie łatwa w odbiorze, miejscami zaś mało czytelna i przejrzysta.

Z punktu widzenia historii historiografii wybrał Faulenbach niezwykle interesujący i ważny okres. Ideologia historii Republiki Weimarskiej zawiera w sobie ogromny ładunek. Tworzyli bowiem wówczas tacy wybitni historycy, jak republikanie z rozsądku Friedrich Meinecke, Hermann Oncken, Hans Delbrück, radykałowie Veit Valentin, Johannes Ziekursch oraz cała rzesza spadkobierców tradycji szkoły pruskiej, związanych z przywódcami politycznymi II Rzeszy, jak chociażby Erich Marcks, Max Lenz, Georg von Below, Johannes Haller, Erich Botzenhart, Martin Spahn. W swej zdecydowanej masie zwróceni byli oni przeciw republice, ich nauka stała pod znakiem nacjonalizmu i kultu państwa. Wielu z nich uległo wszechniemieckiej ideologii, większość zaś uważała się za reprezentantów tzw. rewolucji konserwatywnej.

Punktem wyjścia rozważań autora jest interpretacja historii i polityki z punktu widzenia darwinizmu społecznego, a więc postrzegania dziejów jako ciągłego zmagania się państwowych i narodowych sił. Naturalistyczne i biologiczne traktowanie historii było poza nielicznymi wyjątkami (odrzucał je Otto Hintze oraz F. Meinecke) rozpowszechnione w Republice Weimarskiej. Podobnie rzecz się miała z oceną warunków geopolitycznych Niemiec. Czynniki geopolityczne traktowane były przez grupę nacjonalistyczno-konserwatywnych historyków jako elementy rozstrzygające o „niemieckim losie”, „niemieckiej katastrofie” i „niemieckiej odrębności”. Geograficzne usytuowanie w centrum Europy, rzekome zagrożenie z zewnątrz, brak naturalnych granic, wszystkie te czynniki traktowane były jako istotna przeszkoda w zjednoczeniu i wolnym rozwoju państwa. W sztucznie aranżowanej psychozie zagrożenia, potęgowanej przez odpowiednią interpretację traktatu wersalskiego, teorii „dwóch frontów” J. Hallera, „zagrożonego środka” H. Oncke-

wał on, że tereny na wschód od Odry były najbardziej historycznie i etnograficznie ziemiami polskimi (tamże, s. 65).

na oraz „narodu bez przestrzeni” Hansa Grimma padały na szczególnie podatny grunt.

Autor zatrzymał się również przy ulubionym motywie historiografii weimarskiej stereotypie „wiecznego Niemca”, „niemieckiego człowieka”, „niemieckiego charakteru” oraz istocie tego, co składało się na definicję niemieczyny. Zarówno bowiem uwarunkowania geopolityczne, jak i cechy „charakteru niemieckiego” uznane zostały przez historyków Republiki jako główne determinanty określające dążenia do narodowego państwa. Problem ten znalazł się w centrum dyskusji wszytkich liczących się w okresie międzywojennym historyków niemieckich.

Pierwszą wojnę światową oraz rewolucję 1918/1919 r. rozpatrywali oni na jednej płaszczyźnie. Nie przygotowani do porażki oceniali ówczesne wydarzenia katastroficznie i patrzyli oczyma E. Marcksa „ze zgrozą na owe Niemcy klęski i rewolucji”. Reprezentujący w większości poglądy monarchiczne nie mogli pogodzić się z porażką, za jaką uznali nową formę ustrojową Niemiec. Odmienność Niemiec po 1919 r. zachęcała jej dziejopisów do rozrachunku z przeszłością. W kontekście postanowień traktatu wersalskiego pilną stała się potrzeba uregulowania państwowo-narodowej egzystencji oraz przeanalizowania dotychczasowych dążeń zjednoczeniowych Niemców.

Zdecydowana większość historyków uznała utworzoną przez Bismarcka Rzeszę jako szczytowy punkt historii Niemiec. Tylko nieliczni (Oncken, Meinecke) byli przeciwni kanonizowaniu 1871 roku. Równolegle dochodził do głosu nurt wielkoniemiecki; jego reprezentanci (Heinrich Ritter von Srbik, Harold Steinacker) podzielali poglądy zawiedzionych polityczną jednością II Rzeczy, a więc tych, którzy rozpatrywali Niemcy w kategoriach kulturowych. Warto dodać, że na marginesie wielkoniemieckiej dyskusji rozpowszechniła się koncepcja „niemieckiej ziemi kulturowej i narodowej”. Ten pominięty przez autora nurt myśli historycznej był o tyle ważny, że zapoczątkował szeroką kampanię na rzecz granicznej i zagranicznej niemieczyny i został wykorzystany skutecznie w propagandzie III Rzeszy.

W ocenie wysiłków zjednoczeniowych Niemców szczególnie eksponowana była rola Prus i ich misji w dziejach Niemiec. Już samo powstanie Prus interpretowano jako wyniesienie narodu niemieckiego (Dietrich Schäfer, Max Lenz, E. Marcks, Heinrich Otto Meisner, Fritz Hartung). Przez pryzmat osiągnięć Prus analizowano również proces upolitycznienia narodu niemieckiego. W poczet zasług pruskich reformatorów początku XI w. wpisano przeobrażenie Niemców z narodu myślącego kategoriami kosmopolityzmu w naród patriotów, z narodu apolitycznego — w naród polityczny.

Polityczne postawy historyków Republiki Weimarskiej ukształtowała epoka wilhelmińska. Tłumaczy to w pewnym sensie zafascynowanie osobą Bismarcka, uznanego za drugiego po Fryderyku II „geniusza niemieckiego”. Historię II Rzeszy wielu utożsamiało z jej pierwszym kanclerzem: „On sam był Rzeszą” (Paul Joachimsen). Żelazny kanclerz porównywany był z Chrystusem (J. Haller) i uznawany za „wielkiego lekarza narodu”, kontynuatora osiągnięć Brandenburgii.

W okresie Republiki nadal obowiązywał model myślenia Heinricha Sybla oraz Heinricha Treitschkego, którzy utworzenie II Rzeszy oceniali jako idealną narodowo-niemiecką i pruską kombinację. Świadczą o tym dziesiątki prac, które poddawały osobowość Bismarcka analizie z punktu widzenia reprezentowania przez niego pruskich i ogólnoniemieckich interesów. Większość historyków reprezentowała pogląd, że podjęta przez Bismarcka droga nie miała w XIX w. żadnej innej alternatywy.

Rok 1918 oznaczał koniec marzeń o Niemcach jako narodzie świata i realizacji państwa narodowego w centrum Europy. Fakt ten przyczynił się do rozbudzenia

nastrojów rewizjonistycznych. Stąd tematem kolejnego rozdziału jest analiza nurtu historiografii i poświęconego krytyce społecznej i gospodarczej rzeczywistości Republiki Weimarskiej. Industrializacja i modernizacja społeczeństwa Niemiec, zapoczątkowana w XIX w., oceniona została przez większość historyków z punktu widzenia pesymizmu kulturowego, nieodłącznego atrybutu myśli konserwatywnej. Pesymizm ten wyrażał się zarówno w sceptycznej ocenie jednostki i społeczeństwa, jak również nieufności wobec przemian społecznych, związanych z obiektywnym procesem postępu cywilizacyjnego. Historiografia epoki, będącej przedmiotem książki Faulenbacha, oceniła industrializację Niemiec jako negatywne zjawisko, które doprowadziło jakoby ten kraj do społecznej deformacji i odindywidualizowania narodowego. Zagroziła ona tradycyjnym związkom rodzinnym, niosąc duchowe спустoszenie i szerząc bezdusność. Historycy doszli do wniosku, że ekspansja gospodarki II Rzeszy pozbawiła Niemcy autarkii i stworzyła możliwość rozwoju dla społeczeństwa masowego, a stąd już tylko pozostał krok do demokratyzacji życia (Georg Steinhausen). Krytyce została poddana sekularyzacja, uznana za negatywną konsekwencję społecznych przeobrażeń (H. Delbrück), która doprowadziła do rozbitcia wspólnot religijnych. Efektem tych zjawisk był, jak podkreślano, rozwój materialistycznej myśli, kryzys moralny, w końcu zaś chaos i anarchia, za jaką uznano rewolucję 1918 roku (Hans Herzfeld, M. Spahn).

Sporo miejsca poświęcił autor tym opracowaniom historycznym, które zajęły się poszukiwaniem indywidualności narodowej Niemców i wyodrębnieniu „niemieckiego ducha” w kulturze i myśli zachodnioeuropejskiej. Badania z zakresu *Geistesgeschichte* przeżywały po zakończeniu I wojny światowej niezwykle rozkwit. Filozoficzno-polityczne dyskusje w Republice Weimarskiej oscylowały wokół problemu reformacji i jej znaczenia dla „uwolnienia niemieckiego ducha spod wpływów myśli rzymskiej”. Podnoszono zasługi Lutera dla uniwersalnej historii „naszych czasów” i zapoczątkowania indywidualizacji niemieckiej kultury (Oncken). Ton dyskusji wierny był ustaleniom książki Leopolda von Rankego (*Niemiecka historia w epoce reformacji*), wydanej krytycznie przez P. Joachimsena i reprezentującej pogląd, że reformacja ujawniła po raz pierwszy „ducha niemieckiego bez żadnych obcych naleciałości”.

Dla rozwoju niemieckiej myśli politycznej i wyłączenia jej z nurtu zachodnioeuropejskiego największe zasługi położył romantyzm, idealizm, przede wszystkim zaś historyzm. Takiej ocenie towarzyszyła gloryfikacja tych myślicieli, którzy przyczynili się w największym stopniu do odrębności niemieckiej myśli. Jedni historycy widzieli w romantyzmie rewolucję ducha zwróconą przeciw zachodniej kulturze identyfikowanej z mechanicznym światem nauki i chłodną abstrakcją (Ernst Troeltsch). Inni akcentowali antyoswieceniowe i antyracjonalistyczne „zasługi” romantyzmu (von Below, Spann). Jedni i drudzy idealizowali epokę romantyzmu, gloryfikując w niej tylko to, co służyło niezależności i odmienności „niemieckiej duszy”.

Mnożyły się więc prace poświęcone wynoszeniu zasług Fichtego, Steina, przede wszystkim zaś Bismarcka. Tym razem eksponowano ich ideę państwa i te elementy myśli politycznej, które przyczyniły się do oderwania niemieckiej filozofii państwa z monolitu zachodniego. Szczególnie akcentowano odrębność bismarckowskiej ideologii. Za największe jego osiągnięcie uznał Wilhelm Schüssler fakt, iż „pozostał wewnętrznie nietknięty przez oświecenie, demokrację, pieniądze i socjalizm”.

Ostatni rozdział przeznaczył Faulenbach na omówienie dyskusji na tematy ustrojowe w prusko-niemieckiej historii. Stosunek zdecydowanej większości historyków Republiki wobec powersalskiej rzeczywistości był zdecydowanie negatywny. Zróznicowana była jedynie gama argumentów skierowanych przeciw konstytucji

weimarskiej. Republika stanowiła dla nich synonim chaosu, była tylko efemerydą, którą należało przetrwać w oczekiwaniu na inny ustrój. Z czasów cesarskich zachowali oni niechęć do systemu parlamentarnego, wrogość wobec demokracji i systemu wielopartyjnego. Cały porządek polityczny Republiki uznano za sprzeczny z niemiecką tradycją. Wolni i silne Niemcy mogły egzystować tylko w innych, różnych od dotychczasowych warunkach ustrojowych. Oczekiwano na godnego następcę Lutra i Bismarcka, wodza narodu, który zrealizowałby ich marzenia o silnym państwie.

Książka Faulenbacha godna jest polecenia nie tylko historykom. Przedstawiony w niej bogaty dorobek historiografii Republiki Weimarskiej wnosi nie tylko wiele nowych ocen i interpretacji, lecz stanowi również ważny przyczynek do dziejów ideologii „niemieckiej drogi”. Wobec aktualnego ciągle problemu niemieckiej tożsamości narodowej, ożywianego w dyskusji politologów zachodniemieckich, książka Faulenbacha może służyć jako niezwykle pouczająca lektura. Tłumaczy ona wiele schematów myślenia politycznego, wskazuje na korzenie obowiązujących w RFN stereotypów i jest przykładem kontynuacji określonych nurtów dyskusji historycznej.

Anna Wolff-Powęska

Preussen — Legende und Wirklichkeit, Bearbeitet und zusammengestellt von Peter Bachmann und Inge Knoth. Mit einer Vorbemerkung von Horst Bartel. 3., ergänzte Auflage, Dietz Verlag Berlin 1985, 335 ss.

W krótkim odstępie czasu, bo zaledwie dwóch lat, ukazało się w Niemieckiej Republice Demokratycznej trzecie już wydanie zbioru artykułów z zakresu dziejów Prus. Zasadniczy zrąb publikacji stanowią teksty wykładów wygłoszonych w 1978 r. w ramach cyklu radiowego nadanego przez „Stimme der DDR”. Fakt ten, jak również i tytuł: *Prusy — legenda i rzeczywistość* wskazują na adresowanie książki do szerszego grona czytelników, z drugiej strony autorami artykułów są czołowi historycy NRD z byłym dyrektorem Centralnego Instytutu Historycznego Akademii Nauk NRD Horstem Bartelem na czele. Z tego względu publikacja zasługuje na baczniejszą uwagę i omówienie na łamach czasopisma naukowego.

Poza wstępem, w którym Horst Bartel scharakteryzował stosunek historiografii NRD do przeszłości pruskiej i wyjaśnił przyczyny zainteresowania historyków i społeczeństwa tym tematem, do prezentowanej publikacji weszło ogółem 28 prac. Z założenia nie pretendują one do przedstawienia zarysu całości dziejów Prus. Ich tematyka obejmuje jedynie te aspekty przeszłości, które określały powstanie i rzeczywistość państwa pruskiego i dostarczyły materiału feudalnej i mieszczańskiej „legendzie pruskiej”.

Jeżeli chodzi o okres do 1701 r., którego dotyczą trzy artykuły, to przedstawiona została sprawa powstania brandenbursko-pruskiego państwa terytorialnego od XII po połowę XVII w., omówiono postać elektora Fryderyka Wilhelma oraz ukazano powiązania między Zakonem Krzyżackim a Królestwem Pruskim, łącznie ze sprawą pochodzenia nazwy „Prusy”.

Przeciwstawiając się legendzie o wyjątkowej roli Hohenzollernów w powstaniu państwa pruskiego, autor pierwszego szkicu Klaus Vetter podkreślił m. in. rolę przemocy w opanowaniu anarchii feudalnej w Marchii Brandenburskiej w XV w.,